



Historia Slavorum Occidentis
2024, R. 14, nr 1 (40)
ISSN 2084-1213
DOI: 10.15804/hso240109

MAREK CETWIŃSKI* (CZĘSTOCHOWA)

Barokowy twórca średniowiecznej przeszłości miast Germanii Słowiańskiej (nieco o społecznych funkcjach historii regionalnej i potrzebie jej modyfikacji)

Abstract: *The Baroque author of the medieval past of Slavic Germanic cities (a piece on the social functions of regional history and the need of modification thereof)*

Historical writing often borders on non-fiction and novelistic fiction. The sparse source base is sometimes supplemented by the imagination of the historian him/herself. The critical scholar confines him/herself to demonstrating that an impressive mixture of legendary themes, folk tales and popular beliefs make up a „mythologised or falsified picture of the past”. The goal is simply to decide who is writing, for whom and for what purpose?

Keywords: Slavic Germania; historical writing; regional history; Abraham Hosemann; history of cities and towns in Lusatia and Silesia

Słowa kluczowe: Germania Słowiańska; pisarstwo historyczne; dziejopisarstwo regionalne; Abraham Hosemann; historia miast i miasteczek Łużyc i Śląska

Pisarstwo historyczne często balansuje na granicy między literaturą faktu a powieściową fikcją. Skąpa podstawa źródłowa bywa nader często uzupełniana wyobraźnią samego dziejopisa. Zmyślenia, czasem niezwykle ekstrawaganckie, bywają zwykle przez poważnych historyków odrzucane i rzadko kiedy stają się przedmiotem po-

* ORCID: 0000-0002-1760-0438; prof. dr hab., emerytowany profesor UJD, ul. Armii Krajowej 36a, 42-200 Częstochowa; e-mail: m3cet@o2.pl.

Artykuł nadesłany: 15 X 2023; nadesłany po poprawkach: 1 XII 2023; zaakceptowany: 20 XII 2023.

ważniejszej refleksji. Zazwyczaj krytyczny uczone ogranicza się do wykazania, że imponująca niekiedy mieszanina niemożliwych do wersyfikacji wątków legendarnych, podań ludowych, obiegowych przekonań składa się na „zmitologizowany czy zafalszowany obraz przeszłości”¹. Warto jednak dociec powodów owych mitologizujących zafalszowań. Po prostu starać się odpowiedzieć na pytania: kto pisze, dla kogo i w jakim celu? Nie dowiemy się wtedy, co prawda, „jak to było naprawdę”, ale poznamy być może, dlaczego dziejopis uznał za stosowne przeszłość ubarwić lub całkowicie zmyślić. Jakie współczesne mu problemy, a może kompleksy i niezaspokojone ambicje kryją się za wysiłkiem wyobraźni dziejopisa.

Przykładów swoistego projektowania przeszłości nie brak także w dziejopisarstwie regionalnym ziem objętych w średniowieczu kolonizacją niemiecką – Łużyc, Śląska, ziemi kłodzkiej, czyli tzw. Germanii Słowiańskiej². Nader wymowna wydaje się tu twórczość działającego w przededniu wojny trzydziestoletniej Abrahama Hosemanna³. Ten syn szewca Georga, urodzony w Lubaniu w 1561 r., humanista, tytułujący się „cesarskim historiografem”, zanim w 1617 r. zamordowali go pod Magdeburgiem chłopci, wręcz taśmowo produkował historie śląskich i czeskich miast oraz szlacheckie genealogie. I tak powstały jednakowe obrazy przeszłości Wińska, Dzierżoniowa, Ziębic, Kłodzka, Paczkowa, Opawy oraz genealogia hrabiowskiej rodziny von Reichenbach i jeszcze zapewne parę innych podobnych dzieł. Wszystkie one różniły się wyłącznie nazwą miasta bądź nazwiskiem rodu zaszczyconego piórem cesarskiego historiografa. Mieszkańcy tych nieodległych od siebie miast mogli łatwo podobieństwa te poznać, nie narażając się na trudy dalekich podróży. Nic jednak nie wiadomo, aby identyczny schemat i fabuła budziły większy niepokój co do wiarygodności przekazu. Przeciwnie, wersję Hosemanna przyjmowała cesarska heroldia, wydając dyplom hrabiowski Reichenbachów⁴. Akceptowali ją też,

¹ Por. celne uwagi: J. Spyra, *Historiografia a tożsamość regionalna w czasach nowożytnych na przykładzie Śląska Cieszyńskiego w okresie od XVI do początku XX wieku*, Częstochowa 2015, s. 7.

² Zob. obszernie zbiór: *Projektowanie historii. Historiografia Ziemi Kłodzkiej od średniowiecza do współczesności. Projektování dějin. Historiografie Kladzka od středověku do současnosti*, red. B. Czechowicz, Kłodzko 2018.

³ Obszernie: C. Grünhagen, *Abraham Hosemann, der schlesischen Lügenschmidt*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesien 18 (1884), s. 229–242; E. Bednara, *Abraham Hosemann. Ein Beitrag zur schlesischen Geschichtsschreibung an die Wende das 16. Jahrhundert*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesien 70 (1936), s. 251–274.

⁴ M. Cetwiński, *Panowie von Reichenbach*, [w:] tenże, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 223–234, gdzie dalsza literatura,

wzbogacając o dalsze szczegóły, ówcześni zajmujący się tutejszą przeszłością intelektualistami; Aelurius, Johann Müller i Balbinus⁵. Przechowywane w rękopisach kroniki pióra Abrahama Hosemanna wyraźnie nabierały z czasem powagi. W Kłodzku prawdziwość opowieści o stoczony tu bitwie z niedobitkami Hunów-Węgrów miały potwierdzać szkielety znalezione przy kopaniu fundamentów kolegium jezuickiego⁶. Wiarę w rzetelność narracji Hosemanna umacniał więc nieuchronnie logiczny błąd konfirmacji popełniany przez jego następców. Warto więc zastanowić się nad przyczynami akceptacji tych jawnych konfabulacji. Musiały one widocznie zaspokajać potrzeby tych, którzy utwory te otrzymywali lub wręcz zamawiali, czyli władz miejskich oraz przedstawicieli szlachty. Odpowiedź powinna kryć się w treści tych swego rodzaju osobliwych monografií spłodzonych przez cesarskiego historiografa.

Opowieść Hosemanna snuje się wokół rzeczywistego wydarzenia – zwycięstwa Henryka Ptasznika nad pogańskimi Węgrami, nazywanymi przezeń konsekwentnie Hunami, pod Merseburgiem w 934 r. Pobici Hunowie uciekali rzekomo przez Czechy na Śląsk, gdzie ostatecznie zostali wybici. Trupów zabitych – opowiada Hosemann – było tak wiele, że zwożono je aż na kilkudziesięciu wozach. W zwycięstwie dopomogli „cesarzowi”, jak Hosemann tytułuje Henryka, mieszkańcy założonej przez Rzymianina imieniem Luca osady. Henryk nie tylko nawrócił ich na chrześcijaństwo, wyciął święte dęby, osadę otoczył murami, a co najważniejsze obdarzył rzekomo nadaniem praw miejskich, wystawiając 27 V 936 r. stosowny przywilej w języku niemieckim. Rzymskiej osadzie nadano też wtedy nową nazwę wpisaną do przywileju, a zależną od tego, kto był aktualnym klientem „cesarskiego historiografa”. Mógł to zatem być Reichenbach, Münsterberg, Troppau, Glatz albo ktokolwiek korzystający z usług cytowanego autora. Datę wystawienia przywileju uznano za powstanie miasta i – przynajmniej w Ziębicach w 1736 r. – uroczyście ją celebrowano⁷.

Akceptacji wizji Abrahama Hosemanna sprzyjała też stara tradycja niemieckiego kronikarstwa. Już Thietmar pisał o założeniu Merseburga przez potomków Romulusa. Nazwę miasta łączył też z kultem Marsa⁸. W żywotach św. Ottona pisa-

⁵ Zob. J. Dębicki, *Georgius Aelurius. Kronikarz Ziemi Kłodzkiej*, Kłodzko 1999, s. 28–30; J. Miller, *Historia Beatissimae Virginis Glacensis*, Glatz 1690, s. 15–20.

⁶ J. Miller, tamże, s. 18. Wykorzystując zbieżność nazwy Hunów z niemieckim słowem na oznaczenie olbrzyma, autor pisze o 59 wozach znalezionych kości ludzkich „nadzwyczajnej wielkości”.

⁷ M. Cetwiński, *Rzymianie, Hunowie, Niemcy. Bajeczne początki Ziębic*, [w:] tenże, *Metamorfozy śląskie*, s. 209–222.

⁸ *Kronika Thietmara*, tłum., oprac. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 5 (Thietmar, l. I, c. 2).

nych w XII w. mowa jest o włóczni Juliusza Cezara w pomorskim Wolinie⁹. Również w śląskim Lubiążu powstał utwór opowiadający o pojawieniu się tu Juliusza Cezara i założeniu przez niego świątyni rzymskich bogów¹⁰. Widukind z Korwey pisał o panicznej ucieczce Węgrów po klęsce zadanej im przez Henryka Ptasznika¹¹. Hosemann amplifikował tę opowieść dodając, różne zresztą, miejsca rzezi niedobitków. Mimo całej swej ekscentryczności mieścił się Hosemann w ramach tego, co można było wówczas uznać za prawdopodobne.

Wersja historii według Hosemanna albo całkowicie pomijała, albo przynajmniej marginalizowała znane wcześniej miejscowe tradycje. Pamięć o Piastach czy Przemyslidach wypierali zarówno Rzymianin Luca, jak i – przede wszystkim – Henryk Ptasznik. Korzystające z usług „cesarskiego historiografa” miasta swoje przywileje zawdzięczały, jak uznano, bezpośrednio władcy Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, a nie miejscowym polskim bądź czeskim książętom. Interesujące, że ta ostentacyjnie niemiecka wersja najdawniejszej przeszłości cieszyła się popularnością właśnie na ziemiach słowiańskich, gdzie wciąż powszechnie używany był język autochtonów. Przybysz z głębi Rzeszy mógł co najwyżej uznać tutejszą kulturę i stosunki prawne za imitację zaledwie tego, co znał z rdzennie niemieckich krajów. Poczucie cywilizacyjnej młodszości i świadomość pogmatwanej etnicznej genealogii to z kolei wystarczające powody pojawienia się kompleksu niższości. Urodzony w Lubaniu, a więc w „Germanii Słowiańskiej”, Abraham Hosemann miał tego zapewne pełną świadomość. Jako antidotum na miejscowe kompleksy zaproponował to, co zazwyczaj praktykuje się w takiej sytuacji – zamieniał historię w legendę uzasadniającą posiadane bądź pożądane przywileje¹². Na treść takiej „historii” mogą

⁹ M. Cetwiński, „*Per totam civitatem ludos scenicos agi*”. *Teatr na Pomorzu w XII wieku?* [w:] tenże, *Metamorfozy śląskie*, s. 21–27.

¹⁰ Tenże, *Juliusz Cezar w Lubiążu: wokół pewnej wizji dziejopisarstwa śląskiego*, [w:] tamże, s. 187–194.

¹¹ Widukind von Corvey, *Res gesta Saxonicae. Die Sachsen Geschichte*, Stuttgart 1992, s. 90 (Widukind, I. I, c. 38).

¹² D.R. Kelley, *Oblicza historii. Badanie przeszłości od Herodota do Herdera*, tłum. M. Tomaszewski, Warszawa 2010, s. 220–221. Autor tak charakteryzuje historiografię niemiecką: „W XVI wieku prawda przyjmowała zarówno narodową, jak i konfesyjną postać, jako że państwa europejskie, naśladując starożytny Rzym, wytwarzały swe własne świeckie kultury i ideologię, a ich dziejopisarze zabrali się za wymyślanie tradycji, które sprostająby nowym potrzebom i nadziejom. Tradycja klasyczna pozostała nie tylko źródłem inspiracji i idei, ale także onieśmiałającą przeszkodą dla ambicji narodów, które nie mogły rościć sobie praw do klasycznego rodowodu, chyba, że czyniły to za pomocą wątpliwych mitów”. Utwory Hosemanna mieszczą się bez reszty w tej charakterystyce.

składać się – jak w tym wypadku – „same wymysły i brednie”, byleby tylko wyrażające wyznawane przez grupę wartości naczelne¹³.

Można więc uznać, że mamy do czynienia z ówczesną „polityką historyczną”. Ta zaś najczęściej znajduje wyraz w „tradycji wynalezionej”, mającej często niewielki związek z rzeczywistym obrazem dziejów¹⁴. Niewielkie miasta na śląsko-czeskim pograniczu zaspokajały ambicje własnych elit, podkreślając swój rzymski rzekomo rodowód, więz z historią Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego oraz, co w pretendującej do roli „przedmurza chrześcijaństwa” monarchii Habsburgów istotne, także gotowość do walki w obronie wiary. Całkowicie zmyślane opowieści znalazły, jak świadczą podane wyżej przykłady, akceptację miejscowych elit. Wniosek z tego płynie taki, że ich pojęcie historii zdecydowanie różniło się od tego, co dziś głosi nauka akademicka¹⁵. Bliżej było ówczesnemu dziejopisarstwu do tego, co dziś uważamy za beletrystykę, fikcję literacką¹⁶. Jej odbiorcy mieli tego zapewne świadomość, toteż odbierali ją tak, jak i dziś wielu czytelników odbiera np. „Pana Tadeusza”. Wiemy przecież, że mieszkańcy Soplicowa to postacie fikcyjne, ale sam poemat traktujemy jako wierny obraz polskiej szlacheckiej kultury z początku XIX w. Ważne, że możemy się, choćby częściowo, utożsamiać z ich postawami, ideałami bądź marzeniami. Właśnie taka postawa tłumaczy akceptację proponowanej przez Hosemanna wizji śląskich, kłodzkich, lużyckich czy czeskich dziejów.

Zanim zacniemy korzystać z tekstów dawnych dziejopisów, musimy koniecznie odpowiedzieć sobie na pytanie, czym była dla nich historia. Jakie stawiali sobie cele, dla kogo pisali i z jakich powodów. Jeśli tego nie uczynimy, to taki Hosemann i jego naśladowcy pozostaną dla nas wyłącznie, jak ujął to Colmar Grünhagen, fałszerzem (*Lügenschmidt*) oraz „największym kłamcą wśród wszystkich dwunogów”¹⁷. Pełnowartościowym źródłem historycznym, nawet cenniejszym niż banalne zapisy kronikarskie, staną się przekazy renesansowych czy barokowych regionalnych dziejopisów dopiero wtedy, kiedy przestaniemy w nich poszukiwać samej tylko wiedzy

¹³ S. Czarnowski, *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] tenże, *Dzieła*, oprac. N. Asorodobraj, S. Ossowski, t. V, Warszawa 1956, s. 99–102.

¹⁴ Por. *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.

¹⁵ Przemiany w pojmowaniu historii wnikliwie analizuje: K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecznej*, Warszawa 1968; tenże, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992.

¹⁶ C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, tłum. W. Ostrowski, Warszawa 1986, s. 124.

¹⁷ C. Grünhagen, *Abraham Hosemann*.

o wydarzeniach, a dostrzeżemy w nich świadectwa myśli, marzeń oraz ambicji. Wtedy też okaże się, że twórczość ta jest wymownym dowodem kulturowego przełomu. Świadectwem akcesu tutejszych społeczności do niemieckiego obszaru kulturowego i politycznego. W takich opowieściach jak wyżej cytowana idzie wszak nie o to, co daną grupę odróżnia od pozostałych, ale wręcz przeciwnie – istotne staje się to, co ją łączy lub łączyć powinno, z większą i atrakcyjną dla autochtonów polityczną i kulturową wspólnotą. Tłumaczy to powody, dla których właściwym bohaterem opowieści Abrahama Hosemanna nie jest – jakby się pozornie wydawało – lokalna wspólnota, ale jej ambicje wpisania się w „wielką narrację” o przeszłości Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Pisane według nużąco jednakowego schematu, pełne fantazji, dzieje lokalne wciąż są żywotne w pisanych przez bliskich mentalnie Hosemannowi dyletantów, historiach miast i miasteczek Łużyc i Śląska.

Dzieje się tak, ponieważ pisarstwo regionalne z naiwną szczerością odsłania społeczne funkcje historii i jej notoryczne uwikłanie w sprawy epoki samych dziejopisów¹⁸. Nie tylko Hosemann tworzył obraz przeszłości przydatny w rozwiązywaniu aktualnych problemów społecznych i politycznych oraz projektowaniu pożądanej przyszłości. Kolejnych przykładów, tym razem z czasów znacznie nam bliższych, dostarczają publikacje historyków tworzących w XX w. Kiedy po pierwszej wojnie światowej powstała Czechosłowacja z silną mniejszością niemiecką, tamtejsi historycy uzasadniali dążenia władz do ograniczenia praw tej mniejszości argumentem, iż jest to ludność napływowa, potomkowie kolonistów z czasów średniowiecza. Są, głoszą, „gośćmi”, którzy powinni bezwzględnie uznać dominację potomków słowiańskich autochtonów¹⁹. Wówczas to przypomniano, że także ziemia kłodzka podlegała niegdyś władzy czeskich książąt i królów i zamieszkała pierwotnie była wyłącznie przez Czechów. Historia tutejsza przybrała w konsekwencji postać legendy uzasadniającej prawo do zajmowanego terytorium. Kiedy historycy czescy przypominali dzieje ziemi kłodzkiej w średniowieczu, wtedy Niemcy – przykładem Franz Albert – sięgnęli do czasów jeszcze wcześniejszych, głosząc teorię o nieprzerwanej tu obecności Germanów. To Słowianie mieli być tu przybyszami, zaś miejscowi Niemcy potomkami autochtonów²⁰. Po drugiej wojnie światowej w spór włączyli się hi-

¹⁸ Zwracał na to uwagę już Friedrich Nietzsche. F. Nietzsche, *O życiowym pożytku z historii oraz o jej zbędności*, [w:] tenże, *Niewczesne rozważania*, tłum. M.L. Kalinowski, Kraków 2020, np. s. 120.

¹⁹ J. Patočka, *Kim są Czesi?*, tłum., oprac. J. Baluch, Kraków 1997, s. 19. Krytycznie o takim uzasadnianiu politycznej dominacji.

²⁰ Wymowny przykład: J. Albert, *Ahnenerbe*, Glatzer Heimatblätter. Zeitschrift des Vereins für Glätzer Heimatkunde 22 (1936), s. 41. Szerzej zob. M. Cetwiński, *Historia i po-*

storycy polscy, którzy dość bezceremonialnie uznali ziemię kłodzką za odwieczną część Śląska, zamieszkaną przez potomków Ślęzan i podległą – przynajmniej od czasów Mieszka I – władzy piastowskich książąt²¹. Kaskady hipotez mające twierdzenia te uzasadniać niewiele różnią się od fantazji cytowanego wyżej „cesarskiego historiografa” rodem z Lubania. Dziejopisarstwo tutejsze zatoczyło koło. Właśnie dlatego potrzebna jest historiografia regionalna uprawiana z dużą dozą krytycyzmu i uwolniona od bieżących potrzeb politycznych.

Uwikłanie historyków w problemy otaczającej ich współczesności jest nieuniknione. Nie muszą to jednak być wyłącznie problemy dyktowane przez polityczne centra. W naszym przypadku chodzi o interesy Warszawy, Pragi czy Berlina. Miejscowi intelektualiści pisywali też – stwierdzał w 1820 r. Franciszek August Pompejus, wyjaśniając powody publikowania „udokumentowanego opisu i historii” sanktuarium w Wambierzycach – „dla zaciekawionych obcych, jak i dla pobożnych pielgrzymów”²². Przykładem twórczości tego typu służą wspomniane już dzieła barokowych pisarzy – Johanna Millera „Historia Beatissima Virginis Glacensis” czy wydany z inicjatywy Daniela Osterbergera „Marianischer Ehren- und Gnadenthron zu Albendorf”²³.

Autorzy ci opisywali to, co ich zdaniem stanowiło o miejscowej specyfice. Opowiadali więc historie cudownych figur, a przy okazji opisywali także inne tutejsze osobliwości. Zastąpmy pielgrzymów i – coraz liczniejszych od drugiej połowy XVIII w. – kuracjuszy współczesnymi turystami, a otrzymamy przepis na regionalną historiografię wspomagającą tak istotną w dzisiejszej gospodarce branżę turystyczną. Nie muszą to być utwory poświęcone wyłącznie dziejom obiektów sakralnych, chociaż te zawsze są godne uwagi „zaciekawionych obcych”. W czasach, kiedy więcej uwagi poświęca się warunkom życia ludzi w dawnych wiekach, nabierają znaczenia zabytki kultury materialnej. Choćby takie jak stary młyn papierniczy w Dusz-

lityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie dziejów Śląska, Kraków 2008, s. 65–84.

²¹ Zob. K. Bartkiewicz, *Dzieje ziemi kłodzkiej w wiekach średnich*, Wrocław i in. 1977, zwł. s. 45 n. Nowsze ujęcie: *Kłado. Dějiny regionu*, red. O. Felcman, R. Gładkiewicz, Hradec Králové–Wrocław–Praha–Kłodzko 2012.

²² J. Kögler, *Wambierzyce. Udokumentowany opis i historia ośrodka pielgrzymkowego w Hrabstwie Kłodzkim zebrany z wiarygodnych źródeł, wydany i opatrzony przypisami przez Franciszka Augusta Pompejusza*, tłum. A. Olkisz, Nowa Ruda 2002, s. 7.

²³ J. Miller, *Historia Beatissima*, Drugie dzieło ukazało się w Jaworze, w 1695 r. i powtórnie we Wrocławiu, w 1731 r.

nikach²⁴. Od dziejów papiernictwa do badań nad kulturą umysłową droga nie jest daleka. To dostateczny powód, aby uwolniona od polityki historiografia regionalna stała się historią kulturową²⁵. Wtedy też fantazje regionalnych dziejopisów, starszych i nowszych epok, staną się cennym źródłem do dziejów intelektualnych horyzontów oraz ambicji lokalnych społeczności. Powiedzą nam po prostu wiele o ewentualnym zapóźnieniu lub – wręcz przeciwnie – o nadążaniu miejscowych intelektualistów za osiągnięciami kulturalnych centrów danej epoki. Przede wszystkim zaś przywrócą lokalnym społecznościom rangę podmiotu – nie, jak dotąd, przedmiotu – dziejów.

Résumé

It is inevitable for historians to be entangled in the issues of their contemporaneity. However, these need not only be issues resulting from politics. In this case, it is about the interests of Warsaw, Prague, or Berlin. In 1820, explaining the reasons for publishing a “documented description and history” of the Wambierzyce sanctuary, Franciszek August Pompejus stated that local intellectuals wrote „for curious strangers as well as pious pilgrims”. The works of the already mentioned Baroque writers: Johann Miller’s „*Historia Beatissima Virginis Glacensis*” and Daniel Osterberger’s „*Marianischer Ehren- und Gnadenthron zu Albendorf*”, published on the initiative of Daniel Osterberger, are examples of this type of work. These authors described what, in their opinion, represented the local specificity. They told stories of miraculous statues and described other local peculiarities. If we replace pilgrims and spa visitors (increasingly numerous since the second half of the 18th century) with contemporary tourists, we will end up with a recipe for a regional historiography to support the tourism industry, so important in today’s economy. These need not be works devoted solely to the history of sacred sites, although they are always worthy of the attention of „curious strangers”. At a time when more attention is being paid to the living conditions of people in former centuries, monuments of material culture are also gaining in importance.

Bibliografia/Bibliography

Źródła

Kögler J., *Wambierzyce. Udokumentowany opis i historia ośrodka pielgrzymkowego w Hrabstwie Kłodzkim zebrany z wiarygodnych źródeł, wydany i opatrzony przypisami przez Franciszka Augusta Pompejusza*, tłum. A. Olkisz, Nowa Ruda 2002

²⁴ J. Bałchan, R. Eysymont, R. Sachs, M. Szymczyk, *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach Zdroju*, Duszniki Zdrój 2018.

²⁵ O tej dziedzinie historii zob. P. Burke, *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. J. Hu-
nia, Kraków 2012.

Kronika Thietmara, tłum. i oprac. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953

Miller J., *Historia Beatissimae Virginis Glacensis*, Glatz 1690

Widukind von Corvey, *Res gesta Saxonicae. Die Sachsengeschichte*, Stuttgart 1992

Opracowania

Albert J. *Ahnenerbe*, Glatzer Heimatblätter. Zeitschrift des Vereins für Glätzer Heimatkunde 22 (1936), s. 41

Bałchan J., Eysymont R., Sachs R., Szymczyk M., *Monografia młyna papierniczego w Dusznikach Zdroju*, Duszniki Zdrój 2018

Bartkiewicz K., *Dzieje ziemi kłodzkiej w wiekach średnich*, Wrocław 1977

Bednara E., *Abraham Hosemann. Ein Beitrag zur schlesischen Geschichtsschreibung an die Wende des 16. Jahrhunderts*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 70 (1936), s. 251–274

Burke P., *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012

Cetwiński M., *Historia i polityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie dziejów Śląska*, Kraków 2008

Cetwiński M., *Juliusz Cezar w Lubiążu: wokół pewnej wizji dziejopisarstwa śląskiego*, [w:] tenże, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 187–194

Cetwiński M., *Panowie von Reichenbach*, [w:] tenże, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 223–234

Cetwiński M., „*Per totam civitatem ludos scenicos agi*”. *Teatr na Pomorzu w XII wieku?* [w:] tenże, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 21–27

Cetwiński M., *Rzymianie, Hunowie, Niemcy. Bajeczne początki Ziębic*, [w:] tenże, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 209–222

Czarnowski S., *Powstanie i społeczne funkcje historii*, [w:] tenże, *Dziela*, oprac. N. Assorodobraj, S. Ossowski, t. V, Warszawa 1956, s. 99–102

Dębicki J., *Georgius Aelurius. Kronikarz Ziemi Kłodzkiej*, Kłodzko 1999

Grünhagen C., *Abraham Hosemann, der schlesischen Lügenschmidt*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesien 18 (1884), s. 229–242

Kelley D.R., *Oblicza historii. Badanie przeszłości od Herodota do Herdera*, tłum. M. Tomaszewski, Warszawa 2010

Kładsko. Dějiny regionu, red. O. Felcman, R. Gładkiewicz, Hradec Králové–Wrocław–Praha–Kłodzko 2012

Lewis C.S., *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, tłum. W. Ostrowski, Warszawa 1986

Nietzsche F., *O życiowym pożytku z historii oraz o jej zbędności*, [w:] tenże, *Niewczesne rozważania*, tłum. M.L. Kalinowski, Kraków 2020

Patočka J., *Kim są Czesi?*, tłum., oprac. J. Baluch, Kraków 1997

- Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992
- Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiary. Historia i filozofia w myśli średniowiecznej*, Warszawa 1968
- Projektowanie historii. Historiografia Ziemi Kłodzkiej od średniowiecza do współczesności. Projektování dějin. Historiografie Kladska od středověku do současnosti*, red. B. Czechowicz, Kłodzko 2018
- Spyra J., *Historiografia a tożsamość regionalna w czasach nowożytnych na przykładzie Śląska Cieszyńskiego w okresie od XVI do początku XX wieku*, Częstochowa 2015
- Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008